

był na nauki do Montpellier, aby się w prawie ćwiczył, ale wrodzona skłonność mimo wolą rodziców i nauczycielów ciągnęła chęć i nayżywzwe pragnienie jego ku rymotworstwu. Skoro więc oycą utracił, porzucił rozpoczętą naukę i oddał się zupełnie uczonym wprawdzie, ale przyjemniejszym zabawom; wchodziło w ich liczbę krasomowstwo i wkrótce tyle w nim postąpił, iż wyrównał nayznakomitszym a wielu przeszedł.

Gdy sława jego zaczęła się wzmacniać, wezwany był do dworu Kardynała Kolumny, który go wielce szacował; w tym samym czasie mając lat dwadzieścia trzy, poznał Laurę, którą rytmami przez całe iey życie sławił, po śmierci czule oplakiwał.

Mając lat dwadzieścia ośm, przedsięwziął podróż na oglądanie krajów przyległych, a wrociwszy z niey osiadł niedaleko Awenionu przy źródle Vaucluse (Voclusium) niby to dla przyjemności mieysca, bardziey iednak dla sąsiedztwa ulubionej Laury. Przez dziesięć lat mieszkania tam swojego pisał pieśni do niey, lub o niey, gdzie też wielokrotnie i owe źródło i strumień z niego wypływający wspomina. W iednym liście swoim daie świadectwo o tym mieszkaniu, a w nim czułości swoiey: gdy mowi: tam to się wsczeły, tam rosły, mnożyły się, miary i liczby nie znwały owe wzruszenia, uczucia, narzekania, których dzielność i słodycz ciągłym odgłosem powtarzały doliny, wzgorki i gaie; dzieła młodości, iak widzę równie czułym upodobane.

W roku 1347 mając lat czterdzieści pięć, wezwanym był do Padwy od Hieronima Karrary, który to miasto opanował, w następnym roku stracił Laurę i odtąd pieśni jego tchną nayżywszym uczuciem. Wrocił do Awenionu, a widok ulubionego mieysca, gdy mu Laurę ustawicznie przypominał, złożył pieśń następującą: